



Może większość z nas nie studiowała teologii, ale swoim życiem możemy doświadczyć wielkiej mocy modlitwy, mocy Bożej względem nas i nie sprowadzać na jeden poziom magii, amuletów i modlitwy.

Podczas sakramentalnego odwiedzania pewnej starszej osoby, a poszedłem wypowiadać oraz udzielić sakramentu namaszczenia chorych pocziwej staruszce, zresztą bardzo pobożnej osobie, usłyszałem bardzo dziwne stwierdzenie, które wcale mnie nie zdziwiło, chociaż powinno było. Zapytała mnie, czy znam księży pracujących w katedrze. Odpowiedziałem, że oczywiście ich znam i nawet wymienilem wszystkich po imieniu. Na co kobieta oznajmiła mi, że słyszała o jakimś księdzu pracującym w katedrze, który, jak sama określiła, „uzdrowia i leczy”. Zapytałem, w jaki sposób i na czym polega to uzdrowienie. Wy tłumaczyła, że coś mówi, robi i kładzie ręce na głowę. Powiedziałem jej, że ksiądz, kładąc ręce na głowę modli się za tę osobę, za jej życie, a także prosi Boga o błogosławieństwo na dalsze lata życia oraz zachęca, aby owa osoba modliła się z nim jednocześnie. Na co usłyszałem najważniejszą wypowiedź tej osoby: „Jak? Tylko się modli? Tylko modlitwa i nic więcej?” † Człowiek, który pomimo tego, że z pewnością sam bardzo dużo się modli, nie wierzy w moc tejże modlitwy. Zgodnie z Biblią, moc modlitwy dotyczy, najprościej mówiąc, mocy Boga, który słyszy modlitwy i na nie odpowiada. Osoba modląca się powinna odczuwać tę moc Bożą. Przecież dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych (por. Łk 1,37). Nie byłem zdziwiony tym, że ta osoba nie wierzy w moc modlitwy albo inaczej mówiąc, nie rozumie ogromnej mocy Bożej. Zaniepokojony jestem do tej pory, a zdawałem sobie z tego już wcześniej, że takich ludzi na Białorusi jest bardzo wielu. Nasz naród, który jest łatwowierny w różne formy zabobonów, magię oraz w różne sposoby „szamaństwa”, z tym bagażem sobie tylko życie utrudnia. Więcej wierzymy różnego rodzaju amuletom zawieszonym na naszej szyi lub postawionym w najlepszym miejscu w mieszkaniu.

Wydaje się, że dzisiaj kapłani tak dużo tłumaczą, opowiadają, przytaczają przykłady na temat uzdrowienia przez modlitwę, na temat Jezusa i Jego Boskiej mocy, który przychodzi i czyni cuda. Lecz widocznie nie wszyscy, a nawet może spora grupa ludzi nie rozumie tego i chce odbierać to tylko na poziomie fizycznym. Słyszymy, jak ludzie mówią, że do kościoła przyjechał jakiś lekarz z Afryki itd. Człowiek mieszkający na Białorusi wierzy magii, różnego

rodzaju czarom, to jest też pewien „testament czasów radzieckich”, gdy nie było świątyni i brakowało kapłanów, gdzie człowiek nie pamiętał o tym, że jest też człowiekiem nie tylko fizycznym, ale i duchowym, że może się stać świątynią Ducha Świętego.

Papież Franciszek mówi w swoim nauczaniu, że „żadna magia czy taroty nie dadzą nam zbawienia, lecz jedynie Jezus Chrystus, a do Niego prowadzą nas Duch Święty i Maryja.”

W podsumowaniu tej naszej codzienności, chce się przypomnieć wszystkim, że przede wszystkim modlitwa, modlitwa i tylko modlitwa. Każdy z nas może uprosić wiele łask podczas modlitewnego spotkania z Bogiem. Zachęcam Was do tego szczególnie w Tygodniu Modlitw o nowe powołania kapłańskie i zakonne, jak również w maryjnym miesiącu maju, a wtedy modlitwa uczyni nas mocnymi i duchowo dojrzałymi. I pamiętajmy, że tylko w imieniu Jezusa jest zbawienie człowieka. Może większość z nas nie studiowała teologii, ale swoim życiem możemy doświadczyć wielkiej mocy modlitwy, mocy Bożej względem nas i nie sprowadzać na jeden poziom magii, amuletów i modlitwy. Przez modlitwę wzrastamy w wierze i łączymy się z Wszechmogącym Bogiem. Dlatego powinniśmy spodziewać się niewiarygodnych efektów podczas właśnie modlitwy, a nie magii lub używając amuletów. Taka powinna być koncepcja człowieka wierzącego, którego życie może być wypełnione modlitwą.